

ZOFIA MAJEWSKA

## Głos w debacie *Dlaczego nie wystarczy być*

(5 czerwca 2012, Instytut Filozofii UMCS, Lublin)

CO RÓŻNI WARTOŚCI OD FAKTÓW?

1) Wartości są ufundowane w relacji podmiotowo-przedmiotowej. Podmiot stanowi konieczny, choć niewystarczający warunek wartości. Fakty są od podmiotu niezależne.

2) Wartości angażują podmiot. Fakty domagają się dystansu.

Wartości są pierwotne. Fakty są wtórne.

3) Wartości są związane z postawą życiową. Fakty są efektem postawy bezstronnego obserwatora.

4) Wartości stanowią przedmiot możliwego dążenia. Fakty, to co zaistniałe.

5) Wartości są obszarem wolności. Fakty tym, czego nie można zmienić.

Wartość uważam za fenomen pojawiający się w sferze relacji między człowiekiem a otaczającym go światem. Relacja ta wiąże się z akceptacją bądź dezaprobatą przedmiotów, z nadawaniem im znaczenia w naszym życiu. Uwarunkowanie wartości przez ludzkie potrzeby i dążenia oraz własności zróżnicowanych ontycznie przedmiotów pozwala uniknąć przesadnej arbitralności, ale także redukcjonizmu aksjologicznego. Fundamentem bytowym wartości jest relacja podmiotowo-przedmiotowa. Wartość uważam za pochodną bytowo od podmiotu i niesamodzielną bytowo wobec przedmiotu.

Pierwotnie dane nam są wartości (doznawane treści wraz z ich znaczeniem dla naszego działania). Dopiero wtórnie po dokonaniu pewnych zabiegów metodologicznych stają się one rzeczami. Nawiązując do wyróżnionych przez Husserla nastawień, uznaję, że nastawienie naturalne (praktyczne wraz z obecnym w nim komponentem personalnym) udostępnia nam świat wartości, a nastawienie teoretyczne udostępnia nam neutralny aksjotycznie byt. Tożsamość podmiotu nastawienia teoretycznego i nastawienia praktycznego prowadzi wszakże do wzajemnego oddziaływania tych nastawień. O tyle doświadczany świat można uznać za istniejący intencjonalnie, o ile jest przedmiotem naszego świadomego działania, troski, radości i nadziei. Działanie

zawsze powiązane jest z myśleniem i towarzyszącymi mu emocjami. To, co przeżywamy, stanowi syntetyczną całość fenomenalną, w której dokonujemy analitycznych cięć, przechodząc w nastawienie naukowe.

Aby żyć, człowiek nie może być bezstronnym obserwatorem świata, ale musi uczestniczyć w złożonych relacjach z przedmiotami i osobami w tym świecie. To stanowi źródło przeżyć o charakterze aksjotycznym – rzeczy i osoby jawią się jako wartości. Nie można ich sprowadzić do doznawanej treści, bo powiązane są ze znaczeniem dla naszego działania i życia. Postawy teoretyczne traktują jako wtórne wobec pierwotnych aksjotycznych postaw życiowych.

Zarówno Husserl, jak i Ingarden, akceptowali przekonanie, że porządek uzasadniania przebiega od ustaleń teoretycznych do ustaleń normatywnych. Trzeba rozpoznać obiektywną hierarchię wartości, która stanowi kryterium dla formułowanych norm. Teoria wprawdzie nie genetycznie, ale logicznie poprzedza działanie i powinna je uzasadniać. W ostatnim okresie twórczości Husserla pojawia się jednak próba aksjologicznego uzasadnienia teorii: człowiek nie może żyć w świecie pozbawionym sensu, a filozofia jako nauka ten zatracony sens ma odnaleźć. Ingarden w swoich *Wykładach z etyki* odwołuje się także do codziennego doświadczenia.

Ingarden w swojej filozofii poszukiwał jakiegoś sposobu istnienia wartości mocniejszego od istnienia czysto intencjonalnego i słabszego od istnienia realnego. Dopuszczał warunkowanie wartości zarówno przez podmiot, jak i przez przedmiot. Jeśli weźmie się pod uwagę jego prace estetyczne, nie była to możliwość tylko teoretyczna. Konfrontując osiągnięcia ontologiczne Ingardena z obecnymi w jego filozofii wątkami relacjonistycznymi oraz wyrażając przekonanie, że żyjemy w świecie wartości, proponuję dokonać zróżnicowania dwu sfer – aksjotycznej (bezpośrednio doświadczane wartości przejawiające się w sposobie życia) i aksjologicznej (kulturowe rozpoznanie wartości – od obszaru języka poprzez refleksję poświęconą wybranym rodzajom wartości aż do aksjologii filozoficznej).

Ingarden wskazywał na przedmioty także intencjonalne (*auch intentionale*), dla których czymś przypadkowym było kierowanie się na nie świadomości. Tak jest jednak tylko w przypadku przedmiotów obojętnych dla podmiotu, jeśli jest to dobro albo zło (o różnej skali), wówczas podmiot stanowi jego warunek *sine qua non*. Indywidualne wartości istnieją zatem intencjonalnie, kulturowe rozpoznanie owych wartości istnieją w sposób czysto intencjonalny, ale z tendencją do zakrycia tej intencjonalności, do utożsamienia jej z obiektywną hierarchią wartości, z treścią doznania, z emocją, z cechą naturalną przedmiotów (w zależności od stanowiska aksjologicznego).

Człowiek żyje i działa, zanim sformułuję zadowalającą go teorię. Jeśli filozofia chce objąć swoim zakresem całość bytu i ludzkiego odniesienia do świata, to musi także uwzględnić ów komponent aksjotyczny, nie redukować człowieka do roli teoretyka.

Uwarunkowanie wartości przez ludzkie potrzeby i własności zróżnicowanych ontycznie przedmiotów pozwala uniknąć subiektywizmu. Takie stanowisko prowadzi do zniesienia pojęcia kryzysu wartości. Konstatację kryzysu wartości uważam za nadużycie semantyczne. Ludzie przecież są uwikłani w sieć relacji podmiotowo-przedmiotowych, a jeśli ta sieć relacji warunkuje istnienie wartości, to człowiek żyjąc, zawsze pozostaje „w świecie wartości”. Z punktu widzenia żyjącego świadomego podmiotu nie ma żadnego „bytu w sobie”, ale jest świat bliski i daleki, są chwile odczucia harmonii w świecie i poczucia zagubionego sensu. Nie zaprzeczam doświadczeniu bezsensu własnego istnienia, spowodowanym szokującymi przeżyciami (takim szokiem w skali społecznej dla ludzi XX wieku były obie wojny światowe i totalitaryzmy, w indywidualnej skali mogą być osobiste tragedie) albo zmęczeniem szarżyzną i nudą. Moim zdaniem nie świadczy on o kryzysie wartości, ale o kryzysie ludzkich postaw. Zagubienie człowieka, który nie potrafi odnaleźć osi orientacji, niesłusznie bywa określane mianem kryzysu wartości. Zaryzykowałabym twierdzenie, że owo doświadczenie dezorientacji nie wynika z braku przedmiotów wartościowych, ale z nadmiaru aksjotycznego.

#### JAK JEST MOŻLIWA ETYKA I AKJSOLOGIA PO TEORII BŁEDU NATURALISTYCZNEGO?

Błąd naturalistyczny wynika z przyjmowania postawy poznawczej za pierwotną postawę człowieka. Zrodził się na gruncie priorytetu teorii. Jeśli odwrócimy relacje pomiędzy postawami zajmowanymi przez człowieka i uznamy, że wiedza jest tylko jednym z elementów ludzkiego odnoszenia się do świata i innych ludzi, wtedy wartości są pierwotne, a postawa teoretyczna staje się tylko jedną z możliwych postaw. Aksjotyka jako doświadczenie powiązań ze światem przyrodniczym, kulturowym, innymi ludźmi (ewentualnie Bogiem) byłaby pierwotna. Poznawcza transcendencja Boga nie przekreśla jego poszukiwań jako źródła sensu, a więc wartości. Dopuszczam znaczenie aksjologiczne Boga. Mnie to nie przekonuje, ale rozumiem postawę religijną jako poszukiwanie sensu transcendującego człowieka. Osobiście poszukuję sensu w ludzkim odnoszeniu się do świata przyrodniczego, kulturowego i osobowego. Pewność, którą gwarantuje wiara, może okazać się iluzją wobec niepewności istnienia Boga. Niepewność ludzkiego poszukiwania sensu zakotwiczona w pewności istnienia natury, kultury i innych zyskiwałaby przewagę. Obserwujemy skutki naszych działań w świecie i opór, który on nam stawia. Nie jest to pewność teoretyczna, lecz praktyczna, ale ludzkiego życia nie można zredukować do oglądu. Aksjologia pytając o wartości, pyta o sens ludzkiego życia, a ten każdy musi odnaleźć sam.

Jeśli żyjemy w świecie wartości, w świecie kulturowym, to nie jest to świat „czystych faktów” i nie ma w nim problemu logicznego przejścia od opisu do wartościowania. Język spełnia więcej funkcji, niż tylko opisującą i oceniającą. W świecie

społeczno-kulturowym słowa sprawiają pewne stany rzeczy. Jeśli mówiąc coś, przyrzekam, obiecuję, to jestem wobec tego zobowiązana. W życiu postawy wartościujące są pierwotne, neutralne aksjotycznie wtórne.

Dokonywane przeze mnie relatywizacja wartości do poszczególnych osób i kultur przemawia za wielością hierarchii indywidualnych i kulturowych. W chwili obecnej w związku z procesami globalizacyjnymi, konieczne jest przyjęcie jakiejś hierarchii ogólnoludzkiej. Widziałabym tu jako priorytety: minimalizację cierpienia (eliminację tortur, głodu i chorób), bezpieczeństwo, pokój, tolerancję, zachowanie języków etnicznych i związanych z nimi kultur. Same życzenia tu nie wystarczą i niezbędne są międzynarodowe środki prawne i polityczne.

#### CZY POWINNOŚĆ WYKLUCZA WOLNOŚĆ?

Powinność zakłada wolność. Od zniewolonego podmiotu nie można domagać się niczego. Powinność mogę zrealizować lub nie, to zależy od mojej decyzji. Spod powinności można się wyłamać, zachowując istnienie. Gdybym chciała przeciwstawić się determinacji przyrodniczej, wychodząc przez okno z dziesiątego piętra lub zatrzymując samochód własnym ciałem, skończy się moje biologiczne istnienie a wraz z nim moja wolność i powinność.

#### JAK UZASADNIĆ ETYKĘ?

Dotychczas różnie próbowano uzasadniać etykę (teistycznie, intuicyjnym poznaniem wartości, naturalistycznie, kulturowo, społecznie, indywidualistycznie). Działanie nie czeka na logiczne uzasadnienia. Ludzie nie mogą odkładać życia na później i czekać, aż filozofowie uzgodnią stanowiska aksjologiczne. Ingarden pisał o człowieku, że jest siłą, która chce być wolna. Działanie wykracza poza teorię, coś sprawia w świecie.

Prywatnie opowiadam się za moralnością indywidualistyczną, wynikającą z aktu mojej decyzji. Jestem w pełni świadoma jej niewystarczalności, zwłaszcza współcześnie. Ale ponieważ wiem, że w skali globalnej niewiele ode mnie zależy (oddziaływanie wychowawcze na studentów, dzieci, wnuczęta; dbałość o środowisko w niewielkiej skali), nie odczuwam też brzemiennej odpowiedzialności za świat. Mówiąc słowami Hansa Jonasa, ponieważ nie odczuwam mocy, czuję się odpowiedzialne tylko za najbliższe otoczenie. Pomimo wielkiej fascynacji fenomenologią, kieruję się Kantowską zasadą: *Prawo moralne we mnie* i staram się przede wszystkim nie stracić szacunku do siebie. Z Kantowskich postulatów rozumu praktycznego wierzę tylko w wolność woli, która ma granice, ale nie wierzę w Boga, ani w duszę nieśmiertelną. Jeśli mam coś do zyskania, to tylko „tu i teraz”, w tym jednorazowym, niepowtarzalnym życiu.

To taka moja prywatna moralność, ale nie potrafię do niej przekonać innych, którzy potrzebują zewnętrznych i poważniejszych ode mnie autorytetów. Jestem ateistką (mam nadzieję, że tolerancyjną), umiarkowanie wierzę w człowieka. Widzę jego wady i słabości, ale wierzę, iż wysiłkiem moralnym potrafi się „podźwignąć po każdym prawie upadku”, jak mawiał Ingarden, jeżeli damy mu taką szansę.

Zaczęłam chyba w miarę racjonalnie, a skończyłam swoistym *credo*, ale konsekwentny racjonalizm nie jest możliwy w aksjologii.

#### DLACZEGO NIE WYSTARCZY BYĆ?

Chciałabym się odnieść do tytułowego pytania debaty. Sądzę, że każdy z nas chce być w określony sposób, musi zatem decydować o kształcie własnego istnienia. Zdarzają się chwile zwątpienia, ale życie jest umiejętnością radzenia sobie z porażkami i cieszenia się niepewnymi zwycięstwami. Trzeba też pokonywać własne słabości, a jeśli to się nie uda, brać za nie odpowiedzialność. Ponieważ naszym losem jest współistnienie z innymi w jakiejś wspólnocie, musimy podejmować próby uzgadniania rozbieżnych oczekiwań. Dyskusja może być krokiem do uzasadnienia etyki, a nie tylko prywatnej moralności.

**ZOFIA MAJEWSKA**, doctor, lecturer in the Chair of the Philosophy of Culture, Maria Curie-Skłodowska University, Lublin, Poland. E-mail: zkmajewscy@wp.pl.